Nr 282 (312) Łódź, piątek 26 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Pokolenie które musi wygrać pokój

Dzisiaj, w godzinach południowych, przedstawiciele polskich demokratycznych organizacji młodzieżowych odlatują do Londynu na międzynarodowy zjazd młodzieży, który jutro rozpoczyna swe obrady. Jest to pierwszy w dziejach światowy kongres młodych, reprezentujący młode pokolenie wszystkich kontynentów.

Sam fakt, że zjazd taki doszedł do skutku, ma wymowę bardzo krzepiącą. Świat się skurczył; wspaniałe osiągnięcia techniki otworzyły przed ludzkością nieograniczone możliwości postępu, skróciły przestrzeń i zatarły wiele różnic, ułatwiając znacznie zbliżenie międzynarodowe we wszystkich dziedzinach życia. By możliwości te zostały właściwie i w pełni wykorzystane dla dobra społeczeństw i rozwoju cywilizacji, a nie dla rzezi i zniszczenia, wszystkie narody wyciągnąć muszą wnioski z głębokich przemian, jakie dokonały się w ogniu sześcioletnich zmagań wojennych z faszyzmem.

Obłęd kapitalistycznej gospodarki, kryjącej w sobie główne zarzewie konfliktów międzynarodowych ustąpić musi miejsca planowej wytwórczości społecznej obliczonej nie na zysk karteli i trustów, ale na zaspokojenie i podniesienie potrzeb ludzi pracy; trzeba, by rządy demokratyczne wszystkich krajów usunęły z systemów wychowawczych wszelkie zarodki nacjonalizmu, zatruwającego młode serca i mózgi jadem nienawiści.

Urzeczywistnienie wielkich zadań epoki spadnie przede wszystkim na barki pokolenia, które dojrzewa już w atmosferze wolności. Dlatego też obrady londyńskie, w których biorą udział przedstawiciele 65 państw skupiają uwagę nie tylko młodego pokolenia, ale wszystkich, ożywionych troską o postęp ludzkości.

Ruch socjalistyczny, wybiegający myślą w przyszłość, od swego zarania przykładał największą wagę do spraw młodzieży. Walka o opiekę nad młodocianymi, o skrócenie dnia pracy, demokratyzację, bezpłatność i powszechność oświaty, stanowiła zawsze nieodłączną część programu wszystkich stronnictw lewicy społecznej. W państwach, w których masy ludowe wzięły władzę we własne ręce, zagadnienia te są w pierwszym rzędzie rozwiązywane.

Dużo wszakże wysiłku trzeba by zapewnić synom robotników, chłopów i pracowników umysłowych prawo do szczęśliwej młodości i do rozwoju wszystkich sił żywotnych dla dobra społeczeństwa.

Demokratyczna Polska może się już poszczycić nie jednym osiągnięciem na tym polu. Wielki problem wychowania młodych pokoleń przekracza jednak ramy jednego narodu i państwa.

Będzie on przedmiotem rozważań zjazdu, który stać się winien jeszcze jednym czynnikiem pogłębienia współpracy międzynarodowej i jedności działania wszystkich sił postępu, od której zawisły jest trwały pokój i odbudowa świata ze zniszczeń wojennych na podstawach demokracji i sprawiedliwości społecznej.

RAFAŁ PRAGA

Francja na nowych drogach

Socjaliści i komuniści wstąpią do rządu

o ile program społeczny Ruchu Oporu będzie wykonany

Francuskie koła polityczne pochłonięte są nadal zagadnieniem utworzenia większości parlamentarnej i rządowej. Oficjalna opinia kierownictwa partii socjalistycznej w tej sprawie będzie wiadoma w przeciągu najbliższych dwóch dni. Jednakże Leon Blum wypowiedział się na łamach dziennika „Populaire" za utworzeniem większości, składającej się z socjalistów, komunistów i ruchu republikańsko - ludowego. Większość taka mogłaby powstać — zdaniem Bluma — na podstawie uznania programu Narodowej Rady Oporu jako programu przyszłego rządu.

Komunistyczny dziennik „Humanite", wysuwa propozycję, utworzenia większości komunistyczno - socjalistycznej bez udziału Ruchu republikańsko - ludoego.

Stanowisko Ruchu republikańsko - ludowego nie jest jeszcze ostatecznie określone, jednakże jeden z przywódców tego ruchu Schuman wysua na łamach dziennika „Aube" projekt utworzenia większości parlamentarnej, w skład której weszliby socjaliści i ruch republikańsko ludowy. (PAP).

PARYŻ (AFP) — Biuro polityczne partii komunistycznej ogłosiło oświadczenie, w którym m. in. stwierdza: „Partia komunistyczna gotowa jest wziąć na siebie pełną odpowiedzielność", jaka spada na nią w wyniku jej wielkiego zwycięstwa wyborczego. Gotowi jesteśmy uczynić wszystko, dla wprowadzenia w życie programu Narodowej Rady Ruchu Oporu, by spełnić nadzieje ludu francuskiego, który wypowiedział się stanowczo za polityką odrodzenia narodowego i ustanowienia prawdziwej demokracji w naszym kraju".

Biuro polityczne postanowiło zwołać na 3 listopada nadzyczajną sesję centralnego komitetu partii oraz klubu parlamentarnego w Konstytuancie.

PARYŻ (PAP) — Radio paryskie przynosi komentarze różnych osobistości politycznych do wyników wyborów i referendum we Francji. Duclos, sekretarz partii komunistycznej, oświadczył:

„Fakt, że partia nasza stoi na pierwszym miejscu nie tylko pod względem ilości otrzymanych mandatów w Zgromadzeniu Konstytucyjnym, dowodzi, że we Francji nic nie może być dokonane bez udziału komunistów, którzy nie obawiają się ponosić odpowiedizalności w służbie dla kraju.

Każdy, kto pragnie zapewnić udział wszystkich czynników postępu w odbudowie kraju, musi się liczyć z tym faktem".

Maurice Schuman, przywódca Ruchu republikańsko - ludowego, oświadczył, że wyniki wyborów przekroczyły znacznie nadzieje jego partii. Ruch Republikańsko-Ludowy pragnie, by gen. de Gaulle pozostał na czele rządu. Co do przyszłej większości rządowej i udziału członków partii w rządzie, Schuman wypowiadał się z wielką ostrożnością, wobec tego, że komitet wykonawczy jego partii nie określił jeszcze jej linii politycznej.

Sekretarz generalny partii socjalistycznej D. Meyer oświadczył: „Socjaliści mogą być zadowoleni. Znamienną cechą wyborów jest klęska dawnych organizacji partyjnych, które nie potrafiły zastosować koniecznych środków do odnowienia swoich programów. Odnosi się wrażenie, że we Francji odbyło się wielkie przegrupowanie i że odtąd istnieją tu tylko 3 wielkie stronnictwa o prawie jednakowym znaczeniu: partia socjalistyczna, komunistyczna i Ruchu Republikańsko-Ludowego. Te 3 partie dysponują w nowym zgromadzeniu przytłaczającą większością głosów i wszystkie trzy mają zamiar zażądać szybkiego i kompletnego przeprowadzenia programu Narodowej Rady Ruchu Oporu.

List otwarty marsz. Tito

do b. min. Subaticza

BELGRAD (PAP). Jugosłowiańska Agencja Telegraficzna Tanjug donosi, że w związku z podaniem się do dymisji ministra spraw zagranicznych Jugosławii dra I-ana Szubaszica, premier rządu demokratycznej, federacyjnej Jugosławii marszałek Tito, skierował do dra Szubaszica list, w którym czytamy m. in.:

„Panie Ministrze! Otrzymaliśmy list pański, w którym podaje pan powody swojej dymisji, muszę panu zakomunikować, że mnie ten postępek Pana bardzo zdziwił. Najwięcej dziwią mnie powody pańskiej dymisji, które Pan podaje w swoim liście, ponieważ nie mogę zrozumieć, co właściwie jest zgodne z prawdą. Przez długi okres czasu aż do swojej choroby twierdził Pan, że porozumienie jest na drodze do zrealizowania. Obecnie pisze Pan, że porozumienie nie doszło do skutku i że z tego powodu podaje się Pan do dymisji.

W przeddzień wyborów, kiedy cała reakcja wewnątrz kraju oraz nasi nieprzyjaciele zagraniczni starali się przy pomocy oszczerstw i kłamstw zaszkodzić konsolidacji naszego narodu i uniemożliwić przeprowadzenie wyborów, trudno uniknąć wrażenia, że dymisja Pańska, a przede wszystkim argumenty, jakie podaje pan dla jej uzasadnienia, harmonizują z metodami reakcji w kraju i zagranicą. Tłumaczenie Pana jasno wskazuje pańskie zamiary i jednocześnie nie świadczy ono o wartościowości wszystkich dawnych Pana oświadczeń, że pragnie Pan dać z siebie wszystko co może dla nowej Jugosławii.

Dlaczego Pan, Panie ministrze wybrał właśnie ten moment, ażeby podać się do dymisji? Jest pan jeszcze chory, nie wrócił pan jeszcze do pracy, a jednak pośpieszył się Pan z podaniem do dymisji i to w przeddzień wyborów. Czyż nie jest to w pełnej harmonii z tą kampanią plotek i z tą działalnością opozycji i pana kolegów, ażeby za wszelką cenę stworzyć taki stan rzeczy w kraju, który byłby powodem do obcej interwencji.

Przy okazji muszę Panu powiedzieć, że antynarodowe dążenia nie zrealizują się, ponieważ narody Jugosławii potrafią przeciwstawić się wszelkim próbom mieszania się obcych w swoje sprawy wewnętrzne, potrafią obronić swoją niezależność i swobodę uporządkowania swojego domu przez siebie samych".

W Al. Szucha mieściło się krematorium

Jeszcze jedno miejsce hitlerowskich mordów odkryto

WARSZAWA, (PAP) — W ubiegłym tygodniu zostało wykryte nowe miejsce masowych mordów, dokonywanych przez Niemców w sierpniu 1944 roku. Miejscem tych są piwnice w ruinach domów przy ul. Al. Szucha 12/14 w Warszawie, gdzie wizja sądowo - lekarska, którą przeprowadził sędzia okręgowy śledczy Halfter przy udziale prof. dr Grzywo-Dąbrowskiego ujawniła znaczną liczbę kości ludzkich pośród olbrzymich stert popiołu, pozostałego po spaleniu trupów.

To miejsce kaźni wykryte zostało w następujących okolicznościach: Sędzia Halfter, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przesłuchiwał ostatnio w charakterze świadków szereg kobiet, które pracowały w roku 1944 w kasynie gestapowców, mieszczącym się w Al. Szucha Nr 16. Kobiety te zeznały m.in. że w początkach sierpnia 1944 r. widziały z okien kasyna, jak Niemcy prowadzili olbrzymie partie ludzi, składające się niejednokrotnie z kilku tysięcy osób, (mężczyzn, kobiet i dzieci) w podziemia, kompleksu budynków przy ul. A. Szucha 12/114, przy czym nie zauważono, ażeby ludzie ci byli następnie dokądkolwiek wyprowadzeni. Kilka kobiet z pośród zeznających ustaliło również, że pracujące w omawianym czasie w areszcie karnym, który mieścił się przy ul. Litewskiej 14, słyszało się od znajdujących się tam więźniów, że są oni używani do sortowania ubrań, znajdujących się w wielkich ilościach w piwnicach budynków przy ul. Al. Szucha 12/14. Zeznania powyższe skłoniły sędziego Halftera do przeprowadzenia wizji lokalnej, która w całej pełni potwierdziła nasuwające się potworne przypuszczenia, jak się bowiem okazało, gestapowcy urządzili w wymienionych piwnicach swego rodzaju krematorium, w którym palono zwłoki. Na podstawie danych ustalonych przez świadków, sądzić można, iż w tym nowoodkrytym miejscu kaźni zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Coraz więcej skór

Ostatnie 4 miesiące przyniosły znaczną poprawę w przemyśle skórzanym. Mimo dużych trudności ze względu na niedostatek surowca w kraju ilość zakładów garbarskich poważnie wzrosła.

W czerwcu czynnych było 66 zakładów garbarskich. Obecnie jest ich już 120, nie licząc garbarni, które znajdują się w toku uruchamiania. Ogółem przemysł garbarski zatrudnia 3700 pracowników, podczas gdy w maju zatrudniał tylko 2770.

Produkcja garbarni odczuje już w najbliższych tygodniach skutek dopływu ekstraktów garbarskich ze Szwecji. Uwidoczni się to w danych o produkcji za październik. Już w trzecim kwartale produkcja garbarni była np. w podstawowym dziale skór podeszwowych o 30 proc. większa, niż w kwartale poprzednim.

Rada Naczelna PPS

Rada Naczelna PPS odbędzie swoje zebranie w Warszawie w niedzielę 4 listopada w siedzibie CKW przy ul. Wiejskiej 18.

Początek obrad o godzinie 10-ej.

Hirohito zamierza abdykować

TOKIO (AFP) – Wicepremier książę Konoye oświadczył, przedstawicielom prasy że dopóki Japonja nie wypełni wszystkich punktów programu, ułożonego w Poczdamie, nie może być mowy o abdykacji cesarza. Koła polityczne komentują to oświadczenie w ten sposób, że prawdopodobnie cesarz zamierza abdykować, ale nie wcześniej, niż za kilka miesięcy.

Książę Konoye postanowił zrzec się wszystkich swych tytułów rodowych. Odwiedził on markiza Kido, głównego doradcę cesarza, celem rozmówienia się z nim na ten temat. Kido oświadczył, że wyjawi swą decyzję dopiero po ukończeniu rewizji konstytucji japońskiej. Gdy więc zadanie to będzie dokonane, można oczekiwać w Japonii nowej nocy „Czwartego Sierpnia", kiedy szlachta japońska, idąc za przykładem księcia Konoye, zrzeknie się tytułów rodowych.. (Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, w nocy 4 sierpnia r. 1789, podczas W. Rewolucji Francuskiej arystokracja francuska zrzekła się rzecz jasna pod naciskiem wypadków rewolucyjnych swoich przywilejów klasowych.)

TOKIO (AFP) – Na skutek zarządzenia generała Mac Arthura Japonia będzie musiała oddać do dyspozycji aliantów wszystkie dokumenty polityczne i konsularne, jakie posiada w którymkolwiek państwie. Oprócz tego rząd musi zaprzestać wszelkich stosunków dyplomatycznych z zagranicą i odwołać do kraju wszystkich swych przedstawicieli.

Wybory we Włoszech w marcu 1946 roku

RZYM (Internews). Sprawa całkowitego uznania rządu włoskiego przez Anglię stanowi wciąż jeszcze w Londynie kwestię otwartą. Na razie Anglia nie poczyniła w tym kierunku żadnych nowych kroków. Jednym z powodów tej zwłoki jest zapewne przesunięcie terminu wyborów włoskich, które mają odbyć się dopiero w marcu przyszłego roku. Wówczas wypłynie też prawdopodobnie zagadnienie dalszej przyszłości włoskiej dynastii królewskiej.

Palestyna w przededniu doniosłych wydarzeń

JEROZOLIMA (United Press). Nie można jeszcze przewidzieć reakcji żydów na zapowiedziane oświadczenie angielskie w sprawie Palestyny, ale nie ulega kwestii, że przeciwstawią się oni wszelkim usiłowaniom rozbrojenia formacji żydowskich lub ograniczenia imigracji. Jeden z członków komitetu wykonawczego „Agencji Żydowskiej" w Tel Avivie oświadczył, iż wśród sjonistów istnieją pewne rozbieżności co do postawy, jaką winni przyjąć żydzi w razie przedłużenia ustaw Białej Księgi, ale bez wątpienia ogromna większości wypowiedziała się za zbrojnym wystąpieniem w obronie swych praw.

WASZYNGTON (AFP). Ze Stanów Zjednoczonych uda się wkrótce do Londynu delegacja, by przestudiować wraz z premierem angielskim Attlee, ministrem Bevinem oraz prezesem Partii Pracy Laskim, zagadnienie palestyńskie.

Wybory w Luxenburgu

PARYŻ (PAP). Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu luxemburskiego: partia chrześcijańsko-socjal. (konserwatyści) uzyskała 24 mandaty (w ostatnim parlamencie 25 mandatów), socjaliści 12 mandatów (poprzednio 18), demokracja patriotyczna — 8 (poprzednio 0), komuniści — 5 (poprzednio 0).

Głosy i odgłosy

PIELGRZYM MOHAMED HITLER

Pod tym tytułem magazyn egipski „Biladi" drukuje sensacyjny artykuł, z którego treści wynika, iż w Arabii jest w toku śledztwo, mające wyjaśnić, czy rzeczywiście Hitler przybył do Hediasu (kraj w Arabii południowej) wraz z grupą wiernych, towarzyszących przywódcy rewolucji irackiej Raczidowi El Kirani. Raczid El Kirani obiecał jakoby Hitlerowi zupełne bezpieczeństwo pod warunkiem, by dawny führer Rzeszy przyjął wiarę mahometańską. Ta fantastyczna wiadomość, którą podajemy na odpowiedzialność egipskiego pisma, nie znalazła żadnego urzędowego potwierdzenia. Jest ona prawdopodobnie jedną z wielu prób rozwiązania zagadki, która wywołuje tyle komentarzy na całym świecie.

„REX" W OBÓZIE KRÓLEWSKIM

Przemawiając na kongresie belgijskiej partii socjalistycznej Belgii, Van Acker stwierdził, iż rexiści (faszyści) belgijscy przechodzą do obozu króla Leopolda III, który, jak wiadomo, zhańbił się współpracą z okupantem. Co więcej, myślą oni nawet o reakcyjnym zamachu stanu w porozumieniu ze zwolennikami króla, przebywającego dotychczas na emigracji.

Rojaliści, mówił Van Acker, wykazują ostatnio wielką agresywność, co objaśnia się tym, że znaleźli poważnych finansistów, którzy zasilają ich szkodliwą działalność. Jeden z nich przekazał niedawno na ten cel 20 milionów franków. Niektórzy propagandyści rexistowscy otrzymują pensje wyższe od uposażeń ministrów. Sączy się w ten sposób zjadliwą truciznę w duszę narodu belgijskiego.

Jestem zdecydowany, mówił Van Acker, położyć temu kres jak najprędzej. Demokracja winna być obroniona, póki jeszcze jest czas.

ZGON SOCJALISTY NIEMIECKIEGO

W Londynie zmarł, w 65-tym roku życia, po dwunastu latach życia na wygnaniu, wybitny socjalista niemiecki Hans Vogel, prezes Komitetu Wykonawczego niemieckiej partii socjaldemokratycznej.

Vogel, robotnik bawarski, był rodem z Norymbergi. Był on szczególnie ceniony w kołach międzynarodówki socjalistycznej za swoją skromność, szczerość i poczucie taktu. W czasie niedawnego pobytu Leona Bluma w Londynie, Vogel odbył z nim dłuższą konferencję na temat sytuacji w Niemczech, zwłaszcza kół socjalistycznych.

Po śmierci prezesa niemieckiej partii socjaldemokratycznej, Ottona Welsa, który zmarł w Paryżu na początku wojny, i po rozpoczęciu inwazji niemieckiej, Vogel przedostał się za Pireneje i przez Portugalię udał się do Londynu, gdzie odgrywał wybitną rolę w działalności antyhitlerowskiej emigracji niemieckiej.

Czy przewrót w stosunkach rodzinnych?

Dyskusja w Anglji nad metodę sztucznego zapładniania

Sprawa brzmi sensacyjnie i gdyby nie autorytet poważnych pism zagranicznych, nie ośmielilibyśmy się podać jej do wiadomości naszych czytelników. Oto okazuje się, iż w Anglii spowodowano 3,000 zapłodnień i urodzin dzieci przy pomocy zabiegu lekarskiego. Sprawa ta stała się przedmiotem interpelacji w londyńskim parlamencie.

Badania nad tym zagadnieniem ogłoszone zostały drukiem przez dr. Kennt Walkera w „Britisch Medical Journal". Uczony angielski stwierdza, iż niepłodność małżonków wynikać może z przyczyn psychicznych, usuwalnych za pomocą odpowiednich kuracji. Jeśli kuracja taka zawodzi na skutek niepłodności mężczyzny, lekarz może dokonać zapłodnienia sztucznego. Metoda ta jest znana w świecie lakerskim od dłuższego czasu, lecz rzadko bywa stosowana i trzymano ją w ścisłej tajemnicy.

Równocześnie Angielskie Stowarzyszenie Rozwoju Rodziny, do zadań którego należy obrona ognisk domowych, ogłosił, iż wyżej wspomnianą metodę stosowano w 57 klinikach Stowarzyszenia z bardzo dobrymi wynikami. Z 289 kobiet poddanych zabiegowi 135 zaszło w ciążę. Rzeczą charakterystyczną jest, iż urodzenia spowodowane tą sztuczną metodą powodują wzrost liczby mężczyzn. Na 100 dzieci płci żeńskiej rodzi się 150 chłopców, podczas gdy normalnie stosunek ten wyraża się liczbami 100:105.

Doświadczenia w tym zakresie na jeszcze większą skalę prowadzone są w Ameryce, gdzie przy pomocy sztucznego zapładniania spowodowano już 500,000 urodzeń dzieci.

Dr. Walker zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, które wiąże się z upowszechnianiem tej metody, gdyż wówczas powstałoby duże niebezpieczeństwo związków kazirodczych, którymi wiązaliby się ludzie nieświadomie, pochodząc od tego samego ojca. Przy zastosowaniu tej metody jeden mężczyzna, zwany naukowo „dawcą" może spłodzić tygodniowo 400 dzieci to zn. około dwudziestu tysięcy rocznie.

Z drugiej strony metoda sztucznego zapładniania na skutek odpowiedniego doboru ludzkiego mogłaby się przyczynić do podniesienia poziomu rasy.

W każdym bądź razie zagadnienie to, które medycyna postawiła przed ludzkością, znajduje się nadal jeszcze w zakresie eksperymentu. Należy bowiem poddać ścisłemu badaniu osobniki w ten sposób spłodzone w zakresie ich fizycznego i psychicznego rozwoju.

W obawie, aby metoda ta nie rozpowszechniła się przedwcześnie i wychodząc z założeń moralnych i religijnych, jeden z posłów parlamentu brytyjskiego postawił ostatnio wniosek o uznanie metody sztucznego zapładniania za kryminalne przestępstwo. Jest to jedno z zagadnień, które obok doniosłych kwestii politycznych, stoi przed nowym parlamentem angielskim.

Prokurator Sawicki w Londynie

LONDYN (PAP) – Na prośbę prezesa Sądu Najwyższego lorda Wright prokurator dr. J. Sawicki udzielił wywiadu przedstawicielom dzienników, agencji i rozgłośni brytyjskich, amerykańskich i innych.

Prok. Sawicki opisał funkcjonowanie Sądów Specjalnych w Polsce i podał statystykę skazanych, uniewinnionych oraz spraw będących w toku. Wśród wielu pytań znajdowały się następujące: czy Rząd Polski przejął już akta przestępców wojennych od rządu emigracyjnego i czy współpraca z przedstawicielami Związku Radzieckiego w mieszanych komisjach w Oświęcimiu i w Majdanku układała się pomyślnie. Na oba pytania prok. Sawicki odpowiedział twierdząco.

Na zapytanie w sprawie ekscesów przeciwżydowskich w Polsce prok. Sawicki odpowiedział: „Rząd polski przedsięwziął wszelkie kroki, żeby nie dopuścić do powtórzenia się takich wypadków. Pewna ilość sprawców zajść została aresztowana. W Krakowie specjalna komisja rozpatruje sprawę ekscesów, pozatym odbywa się akcja mająca na celu usunięcie moralnych skutków długich lat niemieckiej okupacji, która niewątpliwie jest jednym z ważnych powodów ekscesów. Wkrótce ogłoszona będzie ustawa o odpowiedzialności za przestępstwa, powstałe na tle tendencyj rasistowskich lub wyznaniowych.

Francuska strefa oczyszczona z hitlerowców

PARYŻ (PAP). Francuska strefa okupacyjna została całkowicie oczyszczona z elementów hitlerowskich. W Badenii zwolniono 62% urzędników niemieckich, zatrudnionych jeszcze w samorządzie. W Nadrenii — 34%, w Palatynacie — 33%, w Wirtembergii — 75%. Wielu spośród zwolnionych zostało aresztowanych za przynależność do partii hitlerowskiej. Wskutek braku nauczycieli podręczników szkoły są nieczynne.

Rząd koalicyjny na Węgrzech?

BUDAPESZT (AFP) Radio tutejsze podaje, że między przywódcami najpoważniejszych węgierskich partii politycznych toczą siz pertraktacje, dotyczące utworzenia rządu koalicyjnego. Cała prasa aprobuje decyzję przywódców politycznych odnośnie utrzymania „Frontu Niezależności", utworzonego w konspiracji, a do którego należą wszystkie stronnictwa demokratyczne łącznie z małymi partiami chłopskimi.

W kilku wierszach

– Były ambasador rządu Vichy w Ankarze, Gaston Bergery, został zaaresztowany wraz z żoną w momencie przybycia swego na paryskie lotnisko Bourget.

– Specjalny wysłannik amerykański na Bałkany, Ethridge, odbył w Sofii kilka dłuższych rozmów z niektórymi ministrami oraz osobistościami ze świata politycznego.

– B. Komisarz francuski w Syrii, gen. Dentz, którego skazano na śmierć został ułaskawiony. Ze względu na sędziwy wiek Dentza, kara dożywotnich ciężkich robót na którą został mu zamieniony wyrok śmierci, zostanie skolei zamieniona na dożywotnie więzienie.

– Francuskie i brytyjskie dowództwa wojskowe wydały wspólny komunikat, donoszący o lądowaniu w Saigonie (Indochiny) silnych oddziałów armii francuskich. W okolicy Sajgonu oddziały annamickie prowadzą w dalszym ciągu walkę z wojskami brytyjskimi. Dowództwo sprzymierzonych wprowadziło do akcji artylerię.

Na marginesie

Wstyd

W ubiegłym miesiącu obbył się w Zurychu „Kongres Opieki nad Dzieckiem", wielki zjazd, w którym wzięli udział przedstawiciele wszelkich narodowości, reprezentanci świata nauki i organizacji charytatywnych. Przed kilkoma dniami wróciła do kraju delegacja polska. Przywiozła ona wiele ciekawych obserwacyj i wiadomości, dużo cennego materiału, który zapewne zostanie opublikowany. Zanim jednakże to nastąpi, chciałbym poruszyć w paru słowach jedną ze spraw zasadniczej — jak mi się zdaje — wagi, opowiedzieć o fakcie, o którym usłyszałam z ust jednej z uczestniczek kongresu.

W czasie obrad, gdy była mowa o sytuacji dzieci w Niemczech, zabrała głos pewna Angielka, znany w swoim kraju pedagog. Oświadczyła ona, iż najbardziej godnym pożałowania, wymagającym najtkliwszej i najstaranniejszej opieki, jest dziecko niemieckie. Dziecko to bowiem, oprócz tego, iż przeżyło tak samo wojnę jak dzieci innych krajów Europy, — wojnę, z jej bombardowaniem, głodem i innymi okropnymi konsekwencjami — musi dźwigać ponadto ciężar wstydu, za popełnione przez swoich dorosłych rodaków winy. Otóż, zdaniem angielskiej prelegentki, należałoby zrobić wszystko możliwe, aby ciężar ten został dziecku odjęty, aby mogło ono przeżywać swoje powojenne dzieciństwo pogodnie i radośnie.

Ani informatorka moja, ani ja nie należymy do istot krwiożerczych. Obie szczerze kochamy dzieci. A jednak, zarówno ona, opowiadając, jak i ja, słuchając tego opowiadania, odczuwałyśmy jedną i tę samą gorycz, przeżywałyśmy jeden i ten sam odruch buntu i sprzeciwu przeciwko podobnemu ujęciu sprawy przez pedagoga angielskiego.

Sprawa ta, jak mi się wydaje, posiada dwa aspekty. Pierwszym jest, podkreślana wielokrotnie ignorancja Anglików w kwestiach rozmiaru krzywd i strat, jakie poniosły narody i państwa okupowane przez Niemców. Tylko człowiek, nie zdający sobie absolutnie sprawy z sytuacji, może stawiać na jednym poziomie krzywdę dziecka niemieckiego z krzywdą dziecka np. polskiego, żydowskiego, czy rosyjskiego pod rządami hitleryzmu. Nie potrzebujemy chyba przypominać tu, między sobą, na łamach polskiego pisma wszystkiego, co przeżyło nasze dziecko. Lęk przed nalotem był chyba jeszcze złem najmniejszym w porównaniu ze strachem przed śmiercią w krematoryjnym piecu, z rozpaczą, gdy zabierano z domu, lub w ulicznej łapance rodziców, z głodem, nieco innym od głodu, posiadającego niemiecką kartę żywnościową małego mieszkańca „Reichu". Nie potrzebujemy sobie tego przypominać — my o tym wiemy aż za dobrze. A jakich jeszcze dowodów potrzeba tym, którzy w oczywistość uwierzyć nie potrafią czy nie chcą, dla których wszystko jest tylko „gruelpropagandą", propagandą okropności? Jak i czym ich przekonać? Czasem doprawdy ogarnia człowieka zniechęcenie...

A teraz druga sprawa. Czy doprawdy trzeba czymprędzej zdejmować z bark dziecka niemieckiego ów „ciężar wstydu"? Czy powinno ono jak najprędzej zapomnieć o złem, o wszystkich krzywdach, jakie ludziom i światu wyrządzili jego ojciec i brat?

Wstyd nie musi być uczuciem destrukcyjnym. Wstyd nie musi złamać ani człowieka dojrzałego, ani dziecka. Wstyd — zwłaszcza jeśli o dziecko chodzi — może wywrzeć swoją olbrzymią, dodatnią rolę pedagogiczną. Należy tylko odpowiednio z danym dzieckiem postępować, umiejętnie przedstawić mu zło i wynikające z niego skutki, ukazać możliwości poprawy, naprowadzić na drogę, która nie jest drogą zbrodni. Ale w żadnym razie nie wolno „miłosierną" dłonią zakrywać oczu człowieka (choćby ten człowiek był jeszcze dzieckiem), na to, co sam lub jego bliscy zrobili złego. Bo takie miłosierdzie mści się. Zarówno na tym, który je okazuje, jak i na samym „obiekcie". Dziecko niemieckie, wychowane w nieświadomości tego, czym był hitleryzm, a raczej wychowane na podszeptach jego niedobitków — wiemy przecież, że ich jest jeszcze bardzo, bardzo wielu — wyrośnie na nowego zbrodniarza.

A temu już żadne zawstydzanie nie pomoże.

IRENA TOMSKA.

Logice gospodarczej stało się zadość

Handel zagraniczny Polski

Polityka handlowa Polski dowrześniowej kierowana była nie względami czysto ekonomicznymi, względami obiektywnej gospodarczej korzyści, lecz — w pierwszym, niestety, rzędzie — względami polityki t. zw. „mocarstwowej", która godziła się na bliskie stosunki z Niemcami, lecz znieść nie mogła kontaktu ze Związkiem Radzieckim. To zacietrzewienie polityczne, które stawiało nas w roli „sanitarnego - antyradzieckiego - kordonu", rzecz oczywista było sprzeczne z ekonomiczną logiką — i najgorsze też, dla naszej gospodarki, a z czasem i polityki — dało rezultaty.

Położenie geograficzne Polski, jej sytuacja komunikacyjna — bez naszej nawet woli zakłada, iż naszymi najbliższymi kontrahentami muszą być Niemcy, lub Rosja. W rozwoju historycznym z Niemcami też i Rosją najwięcej handlowaliśmy.

Pomijając stosunki wymienne z innymi krajami europejskimi, lub też zamorskimi — wybór pomiędzy Niemcami, a Rosją nie powinien nastręczać większych trudności. Rosja, leżąca na naszej wschodniej granicy — mająca z nami wiele lądowych i wodnych połączeń — jest mocarstwem zajmującym jedną szóstą część świata. Na terytorium swym posiada ponad 90 proc. (jakościowo) surowców światowych. Jej rynek zbytu jest najbardziej chłonny — ubiegają się o ten rynek największe potęgi gospodarcze. Niemcy — prócz może komunikacji — nie mają dla nas żadnego z tych walorów. A jednak... polityka gospodarcza Polski przed 1939 r. — nie poszła po linii logiki. Z dwóch możliwych, na swych granicach, kontrahentów — nie wybrała dogodniejszego, nie podzieliła nawet swej wymiany pomiędzy obu, lecz wybrała gorszego, zachłanniejszego — i przytym politycznie nam wrogiego, czego mieliśmy najlepsze w tej wojnie dowody.

Komisja Surowcowa Ligi Narodów podała w jednym ze swych sprawozdań, które cytuje Jan Górski w „Trybunie Wolności" („Polsko-radzieckie stosunki handlowe"), iż Polska rozporządza 10—12 rodzajami surowców podstawowych, w stosunku do 24, uznanych za konieczne. Z faktu tego, który zmienił się obecnie nieco na naszą korzyść, dzięki odzyskaniu Ziem Zachodnich — wynika jasno, iż jesteśmy i być musimy krajem importującym. Bez odpowiedniego dopływu wszystkich brakujących nam surowców, pełny rozwój przemysłu, do którego dążymy i do którego, na słowach przynajmniej, dążyły rządy dowrześniowe — nie jest możliwy. A zapotrzebowanie na te surowce możemy pokryć. Posiadamy bowiem poważną nadwyżkę surowcową w niektórych dziedzinach, jak np. w węglu i płodach rolnych. Prócz tego mamy również stosunkowo rozwinięty przemysł nieprecyzyjny.

Wychodząc z tych założeń, sprowadzaliśmy przed wojną z zagranicy potrzebne nam surowce i półfabrykaty, kompensując je własną surowcową nadwyżką. Tak np. w roku 1937, jak podaje Mały Rocznik Statystyczny, przywieźliśmy towarów w stanie surowym za 594,6 mil. zł, w stanie prostej obróbki za 294,4 mil. zł — wywieźliśmy zaś w tym czasie — surowców za 503,7 mil. zł, towarów w stanie prostej obróbki za 501,3 mil zł. Mimo to jednak — przemysł nasz w ciągu 21 lat naszej drugiej niepodległości dreptał nieomal na jednym miejscu. Statystyki notują, iż w roku np. 1937 wywieziono z Polski towarów w stanie daleko posuniętej obróbki zaledwie za 189,8 mil. zł, przywieziono zaś za 365,3 mil zł — a więc dwa razy tyle.

Te dwie liczby wskazują na to, że mamy możliwości przemysłowe w stanie nierozwiniętym który to stan zmusza nas do importu nie tylko surowców, lecz również i towarów, które teoretycznie biorąc — moglibyśmy na swoim terytorium wyprodukować. Ale — czego statystyki nam już nie powiedzą — a o czym wiemy z przedwojennych obserwacji — przywóz np. maszyn był o wiele za mały, aby zainwestować w sposób odpowiedni nasz przemysł, by mógł on rozwijać się zgodnie z naszymi potrzebami — nawet gdyby import surowców mógł nam wystarczyć, (który to warunek rozwoju naszego przemysłu również spełniony nie został).

Jakaż jest przyczyna tego stanu rzeczy?

Przyczyna leży w tym, iż oderwawszy się od naszego wschodniego sąsiada, a wpadłszy w ramiona zachodniego, utonęliśmy w tych ramionach bez reszty. Niemcy — z którymi utrzymywaliśmy wprzód oziębłe, ale nie wrogie stosunki, a potem wręcz serdeczne, Niemcy, które małpowaliśmy politycznie — uzyskały w polskim życiu gospodarczym bezwzględną przewagę, wypierając inne, konkurujące z nimi — państwa. Niemcy uzyskawszy tę przewagę — zaczęły dostosowywać ekonomikę polską do swych potrzeb. Polityka gospodarcza Trzeciej Rzeszy była tu wyraźna i bezwzględna, nieomal jednolita w stosunku do wszystkich naszych słabych politycznie i ekonomicznie sąsiadów.

Min. Funk jeździł po Europie — kusił, obiecywał, kredytował. Trzecia Rzesza stwarzała, dzięki rewaloryzacji marki (kurs kontrolowany, ustalony na wysokim poziomie — w stosunku do waluty eksportera) — t. zw. „koniunkturę cen" na swym terytorium. Eksporter sprzedawał na rynku niemieckim za cenę, której nikt mu więcej na świecie nie mógł i nie chciał płacić. Zapłata odbywała się metodą kompensacyjną. A gdy rynek importerski (i eksporterski zarazem) zamknął się (np. na sgkutek wyczerpanej chłonności lub przepisów kompensacyjnych) — Trzecia Rzesza regulowała swe należności na konta zablokowane, które upłynnione mogły być tylko eksportem z Niemiec towaru, którego one chciały się pozbyć (Grecja otrzymała kiedyś w tym trybie kilka wagonów organek, Jugosławia zapas aspiryny na 100 lat, Turcja broń nie do użytku itd.). W tym stanie rzeczy — pod wpływem tych i innych jeszcze „magicznych" chwytów finansowo-gospodarczych różnych Funków, Schachtów i innych hitlerowskich ekonomistów — południowo-wschodnia i wschodnia Europa, a i Polska między nimi, znalazły się w zaczarowanym kręgu wpływów niemieckich. Ich gospadrka raz nastawiona na handel z Niemcami — nie łatwo mogła się przestawić na inne tory.

Mimo wojny celnej, przeprowadzonej przez Polskę i Niemcy w latach 1925—1934 — od jej zakończenia stosunki handlowe pomiędzy obu krajami „polepszały się" z dniem każdym. Trzecia Rzesza przy pomocy kapitałów, przez siebie w Polsce zainwestowanych, kontrolowała i ograniczała rozwój naszego przemysłu. Dostarczając skąpo surowców przemysłowych i maszyn, żądała dostosowania produkcji surowcowej do swych potrzeb i pochłaniała je w znacznej mierze. (W r. 1938 Niemcy importowały 46,7% całego polskiego wywozu — jak podaje J. Górski w cytowanym artykule). Poważne ilości polskiego surowca, które mogły przynieść dewizy dla zakupu maszyn w Szwecji, Anglii, Ameryce — szły do Niemiec, skąd przychodził towar, który Niemcy sprzedać nam chcieli. Polski przemysł był tak mały, jakim go Trzecia Rzesza widzieć chciała.

„Nie wszyscy jednak w Polsce myśleli kategoriami zacietrzewienia politycznego. W roku 1921 Władysław Szatensztein pisał w książce p. t. „Zagadnienia stosunków handlowych z Rosją Sowiecką": — „Zagadnienie stosunków handlowych z Rosją Sowiecką stanowi dla Polski zasadniczy problem gospodarczy, od pomyślnego rozwiązania którego zależną jest cała ekonomiczna przyszłość Polski".

I autor się nie pomylił. Negatywny stosunek do Z. S. R. R., który zredukował nasz obrót z nim do śmiesznych ilości (np. w r. 1938 import do Z. S. R. R. wynosił 0,8% całego naszego wywozu, a eksport 0,1%) — rzucił ostatecznie Polskę w ramiona Niemiec.

Stało się źle. Dziś po doświadczeniach z lat przedwojennych i wojennych nawiązujemy do metod gospodarczych Królestwa Kongresowego. Związek Radziecki znów staje się, jak na to wskazuje umowa z dn. 7 lipca br. — naszym wielkim dostawcą surowców, a jednocześnie, mając obecnie silniejszy bez porównania przemysł, aniżeli miała go Rosja carska — stanie się naszym dostawcą również i maszyn, towarów potrzebnych do rozwoju rodzimej naszej wytwórczości. Prócz tego ZSRR — ze swoją olbrzymią chłonnością rynkową będzie mógł być najlepszym odbiorcą dla naszych nadwyżek surowcowych i wyrobów przemysłowych.

Nie zasklepiając się w ramach jednostronnego tylko handlu z jednym państwem — czego dowodem są nasze dotąd zawarte umowy handlowe — tym razem dokonaliśmy dobrego wyboru. Związek Radziecki związany z nami więzami sojuszu — stanie się dla nas równocześnie najdogodniejszym kontrahentem.

Logice gospodarczej stało się zadość.

Rudolf Lessel

Z Gdańska i Gdyni do Łodzi

przybywają dary UNRRA

Transporty przychodzą codziennie. W lecie tylko z Constanzy, od września również z Gdańska i z Gdyni. W ciągu września UNRRA przysłała do polskich portów 7.754 tony żywności, 2,800 ton odzieży, 1.680 ton środków opatrunkowych, mydła i lekarstw, 5.350 ton maszyn rolniczych i narzędzi.

Ilość transportów ciągle wzrasta. Podczas gdy w początkowym okresie na dworce łódzkie przybywało 50 wagonów tygodniowo, teraz ilość ich dochodzi do 300.

Łódź, miasto niezniszczone i posiadające największe w Polsce składy jest dziś jakgdyby olbrzymim magazynem, w którym gromadzi się dary UNRRA dla całego kraju.

W Łodzi i w innych miastach istnieje oddział delegatury UNRRA na Polskę, który stanowi jednostkę kontrolną, przekazującą towary natychmiast po ich przybyciu – odpowiednim ministerstwom.

A więc – żywność i odzież przekazana zostaje do dyspozycji Ministerstwa Aprowizacji, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne itd. – Ministerstwu Rolnictwa, surowiec, narzędzia rzemieślnicze – Min. Przemysłu, odzież używana – Min. Opieki Społecznej, lekarstwa i środki opatrunkowe – Min. Zdrowia itd.

Ministerstwo Aprowizacji przekazuje Wojewódzkiemu i Miejskiemu Wydziałowi Aprowizacji pewną część żywności i odzieży, na przydziały kartkowe dla ludności Łodzi i województwa. Reszta, zmagazynowana na razie w Łodzi pozostaje stopniowo rozprowadzana po całej Polsce.

Żywność poddawana jest analizie w Państwowym Zakładzie Higieny. Zdarzały się wypadki, że niektóre artykuły (np. śliwki) nadeszły do Polski nadpsute. Pochodziły one prawdopodobnie z nieszczęsnego, zatopionego transportu, który sprawił u nas w kraju tyle kłopotów i rozczarowań.

Zanim uruchomione zostały polskie porty, okręty z darami UNRRA dla Polski zawijały do Konstanzy. Zmagazynowane tam towary ciągle jeszcze przybywają do nas. Z Gdyni i Gdańska przychodzą nowe transporty – przede wszystkim traktory i samochody do montowania, konserwy, śledzie.

JADĄ ŚLEDZIE DO ŁODZI

Na dworzec Fabryczny przybył w nocy transport złożony z 14 wagonów śledzi. Jedziemy tam o świcie. Przy składach wydzierżawionych przez „Społem", przed pociągiem – grupka ludzi. Beczki toczą się z wagonów po desce na wagę. Po zważeniu – wdół do magazynu. W powietrzu unosi się zapach śledzi, soli i morza.

Niemcy sprowadzeni do pracy z obozu na Sikawie, popychają ciężkie beczki. Grupka ludzi, na pozór przypatrujących się przez ciekawość ceremonii rozładunku – to kontrolerzy. Z ramienia związków zawodowych, partii politycznych, „Społem" i UNRRA. Ilość beczek i waga każdej z nich jest skrupulatnie notowana. Dzisiejszy transport waży około 200 ton.

W magazynie znajdują sie już beczki z poprzedniego transportu, liczącego 20 wagonów. Wojewódzki Urząd Aprowizacji otrzymał od Ministerstwa zezwolenie na 100 ton śledzi, Miejski Wydział Aprowizacji na 200 ton. Śledzie rozdane będą ludności na kartki.

Na noc magazyny są plombowane i czuwa nad nimi specjalna straż.

Do Łodzi pociąg przychodzi pod konwojem wojskowym. Podróż z wybrzeża trwa czasami cały tydzień z powodu trudności tramwajowych.

BRUNATNE RUNO

Jedziemy do fabryki Alart-Rousseau, na terenie której znajdują się magazyny Banku Gospodarstwa Krajowego z własną bocznicą kolejową. Tutaj zmagazynowana jest wełna, którą delegatura UNRRA przekazała Ministerstwu Przemysłu.

Magazyn zawalony jest belami wełny. Na każdej – specyfikacja dokonana przez przedstawiciela Bałtyckiego Towarzystwa Kontrolnego: jakość, ilość, data.

Oglądamy – runo nie złote wprawdzie, ale szaro-brunatne, wełna w stanie surowym. W innych belach – półfabrykat – wełna oczyszczona i czesana, wysokiej jakości.

W składach BGK oprócz wełny i bawełny z UNRRA magazynuje się surowiec ze Związku Radzieckiego.

Na bocznicę przybywa pociąg z cynkiem, mosiądzem, miedzią. Rozpoczyna się rozładunek. Obok przedstawicieli UNRRA i BGK kontrolerzy społeczni w imieniu ludności pracującej czuwają nad tym, aby dary Narodów Zjednoczonych osiągnęły w całości swe pierwsze, tymczasowe, miejsce przeznaczenia.

MYDŁO I CZEKOLADA

Na Dworzec Kaliski przybył transport złożony z 7 wagonów. Żółte i zielone prostopadłościany mydła do prania poukładane w skrzynkach. Rozładunek. I znowu ta sama procedura – liczenie, notowanie i plombowanie magazynów.

W innym składzie na Dworcu Kaliskim odbywa się przejęcie przez Spółdzielnię Fabryczną przekazanej dla Zarządu Miejskiego czekolady. Ponieważ ilość tabliczek w paczkach różni się – trzeba przeliczyć każdą sztukę. Zarząd Miejski otrzymał 75.000 tabliczek na kartki dla łódzkich dzieci.

Przed magazynem „Społem" stoją młockarnie, przykryte brezentem. Dysponuje nimi Ministerstwo Rolnictwa. Stoją pod gołym niebem, bo nie ma dla nich miejsca w magazynach. Przedstawiciel UNRRA i przedstawiciel „Społem" narzekają: – za mało składów, gdzie się wyładuje dalsze transporty, na które czeka się przecież z takim utęsknieniem...?

Na terenie fabryki Poznański znajdują się wielkie kilkupiętrowe magazyny zajęte przez wojsko, – „Społem" i UNRRA robią starania, aby te magazyny otrzymać.

Na Dworcu Kaliskim przed magazynami „Społem" stoją puste beczki po „unrowskim" smalcu. Jest ich kilka tysięcy. Jak dużo już zjedliśmy tłuszczu!

D. R.

Robotnicy, rzemieślnicy, fachowcy!
Ziemie Zachodnie czekają na Was

ŁÓDŹ (PAP) — Według urzędowych informacji pełnomocników Rządu na Śląsku Dolnym, Pomorzu Zachodnim i woj. gdańskim są do objęcia gospodarstwa rolne w następujących powiatach: Milicz — 1,500 gospodarstw, Choszczno — 400 gosp., Bytowo — 100, Oleśnica 150. Drawsko — 600 Kołobrzeg — 60, Lawiczko — 550. Myśliborz — 280, Nowogród — 1000. Przyrzyce — 325, Walcz — 325, Zagorze 482. Miastko — 200 .Słupsk — 3.000. Lemborg — 1200 gospodarstw.

Oprócz tego potrzebni są rzemieślnicy, wykwalifikowani, robotnicy, oraz pracownicy umysłowi. I tak w powiecie zagorskim znajdą zatrudnienie: 20 kowali, 5 szewców, 7 stolarzy, 5 krawców, 1 inżynier kierownik gazowni, 10 elektromonterów, 4 techników mierniczych, 4 uczniów technicznych, 3 buchalterów, 20 wykwalifikowanych pracowników, 3 buchalterów rolnych, 10 maszynistek, 15 nauczycieli.

W powiecie Choszczno potrzeba: 10 maszynistek, oraz różnych wykwalifikowanych pracowników biurowych. Do objęcia są stanowiska: burmistrzów i sekretarzy gmin miejskich i wiejskich.

Powiat Lignica potrzebuje odpowiednich kandydatów na stanowiska referentów, podreferentów i pracowników biurowych.

Powiat Piła potrzebuje robotników cegielnianych, tartacznych, fachowców do naprawy gazowni, do pralni chemicznych i do uruchomienia fabryki siatek drucianych.

Powiat Starogród zgłosił zapotrzebotrzebowanie na 100 czeladników rzemieślniczych: piekarzy, stolarzy, cieśli, murarzy, kowali, śluasrzy i innych.

Reflektanci na wyjazd winni zgłaszać się w referatach przesiedleńczych, właściwych dla miejsca ich zamieszkania starostw powiatowych wzgl. w zarządzie miejskim jeśli chodzi o miasta wydzielone.

Brak środków transportowych
hamuje zbiór świadczeń rzeczowych

KATOWICE (PAP). Dnia 23 października 1945 zakończoną została lustracja terenowa woj. śląsko-dąbrowskiego, dokonana przez inspektora departamentu świadczeń rzeczowych Min. Aprowizacji i Handlu. W wyniku tej akcji stwierdzono, że tak szkolenie aparatu pracowników świadczeń rzeczowych, jak i współpraca inspektorów powiatów z partiami politycznymi, administracją oraz czynnikami społecznymi na Śląsku jest zadawalniająca, co wpłynęło dodatnio na wysokość zebranych świadczeń. Do dnia 20 października br. ściągnięto 12.113 ton zboża, co stanowi 26,5% cyfry przewidzianej planem na rok gospodarczy 1945—1946. Przy uwzględnieniu resztek przemiałowych w wysokości 913,9 ton, procent wzrósł do 27,1%. Głównymi przeszkodami, jakie w dalszym ciągu hamują zbiór świadczeń rzeczowych, jest brak węgla na omłoty oraz brak dostatecznej ilości środków transportowych na przewóz zboża do punktów zsypu. W czasie inspekcji odbyło się szereg odpraw przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych, jak i instytucji społecznych, na których kładziono szczegółowy nacisk na znaczenie tej pracy dla państwa.

84.680 ludzi przesiedlił P.U.R.
w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). Oddział PUR w Poznaniu przesiedlił do czerwca br. z woj. poznańskiego na ziemie zachodnie 27.386 osób, a mian. z powiatu koninskiego 6800 osób, z kościańskiego 2400, kaliskiego 1650 i ostrowskiego 14882 osoby. W czerwcu, lipcu i sierpniu w większości powiatów dało się zauważyć nasilenie akcji przesiedleńczej i tak np. powiat kaliski, który przesiedlił do czerwca ogółem 1650 osób, wysłał na zachód w czerwcu 1400 osób, w lipcu 1450 a w sierpniu 1000 osób, we wrześniu liczba ta zmniejszyła się do 508 osób, co wywołane jest wzmożonymi pracami rolnymi. Jeżeli chodzi o całe woj. to w czerwcu przesiedlono 18.263 osoby, w lipcu 14.365, sierpniu 15.360 a we wrześniu spadła liczba przesiedleńców do 929 osób. Ogółem przesiedlono od początku akcji do końca września 84.680 osób.

Na gospodarstwach poniemieckich w woj. poznańskim osadzono 6.918 rodzin (26.360 osób). Ilość objętych przez repatriantów obiektów gosp. wynosi 6.128 o obszarze 50.724 ha. Ilość przydzielonych zabudowań mieszkalnych sięga 5000, a zabudowań gospodarskich przeszło 10 tys. poza tym repatriantom przydzielono bydła pociągowego 4.759 sztuk, rogacizny 11.780, nierogacizny 11.194 sztuk. Najwięcej repatriantów osiedlono w powiecie wolsztyńskim — 778 rodzin. Na drugim miejscu stoi powiat krotoszyński — 515 rodzin.

WIEŚCI Z KRAJU

PODOFICEROWIE W.P. W SŁUŻBIE GESTAPO

Sąd Karny w Toruniu rozpatrywał sprawę Aleks. Karczewskiego i Czesława Makowieckiego, którzy przed wojną byli zawodowymi podoficerami WP, a w czasie okupacji — konfidentami Gestapo. Oskarżeni przyznali się do współpracy z Niemcami. Sąd skazał Karczewskiego na dożywotnie więzienie, a Makowieckiego na 15 lat.

W ŚWIDNICY NAJWIĘCEJ WARSZAWIAKÓW

W akcji osiedlenia się mieszkańców Warszawy na Śląsku, najwięcej przybyło ich do Świdnicy, w której jest już 10 tys. Polaków. Wszyscy posiadają umeblowane mieszkania, opał i pracę.

KOEDUKACYJNA SZKOŁA RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNEGO

W Kielcach powstaje czteroletnia koedukacyjna szkoła rzemiosła artystycznego. Nauka odbywać się będzie we wzorowych pracowniach: malarskiej, tkackiej, rzeźbiarskiej, zabawkarskiej i fotograficznej. Wszyscy uczniowie otrzymają jednolite wykształcenie z zakresu rysunku, modelowania, kolorystyki, perspektywy, malarstwa i rzeźby dekoracyjnej.

15.000 OSÓB NA POGRZEBIE OFIAR GESTAPO

W Ostrowie Wlkp. odbył się w ubiegłą niedzielę manifestacyjny pogrzeb obywateli Ostrowa, zamordowanych w r. 1939 po wkroczeniu wojsk niemieckich do miasta. Aresztowani przez gestapo, zostali następnie wywiezieni do Winiar pod Kaliszem i tam, po uprzednim krwawym „śledztwie", rozstrzelani. Bratnią mogiłą stał się im wykopany w lesie dół. Dopiero w wolnej Polsce doczekali się uroczystego pogrzebu.

Państwowy Fundusz Ziemi
będzie administrował Bank Rolny

Przebudowa ustroju rolnego zapoczątkowana w Polsce, dokonana reforma rolna, wymaga stworzenia pełno-produkcyjnych gospodarstw, dostosowanych do nowej struktury gospodarczej kraju. W tym celu został powołany dekretem o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6. 9. 44 r. Państwowy Fundusz Ziemi. Obejmuje on zespół wszystkich środków materialno-majątkowych, które będą przeznaczone wyłącznie na przebudowę ustroju rolnego. Jednym z poważniejszych źródeł wpływów będą należności, jakie wpłacą chłopi, nadzieleni ziemią i inwentarzem. Poza tym Fundusz Ziemi obejmuje wpływy z administracji nieruchomości, dotację Skorbu Państwa itp. Dekret z dnia 6 września 1944 r. ustanawia, że administracja Funduszu Ziemi (z wyjątkiem zepośredniej administracji nieruchomości) ma być powierzona Państwowemu Bankowi Rolnemu i że cały obrót pieniężny wykonany będzie za jego pośrednictwem. Państwowy Bank Rolny administruje Funduszem Ziemi również w dziedzinie akcji kredytowej.

Według stanu na dzień 1 września 1945, Państwowy Bank Rolny przejął do administracji 22.676 kont Państwowego Funduszu Ziemi, obejmujących należności za przydzielone 53.536 ha ziemi na terenie woj.: warszawskiego, białystockiego, lubelskiego i kieleckiego, na ogólną sumę 352 miliony złotych i jest w trakcie przejmowania dalszych kont w miarę przekazywania ich przez Wojewódzkie Urzędy Ziemskie.

Szkolnictwo Powszechne w Łodzi

Wydział Oświaty Zarzadu Miejskiego w Łodzi na bieżący rok szkolny uruchomił ogółem 117 publicznych szkół powszechnych, których liczba klas wynosi około 1100. Ponieważ liczba izb szkolnych, oddanych dotychczas do użytku nie przekracza 700, około 50 procent klas odbywa naukę w godz. poobiednich na drugą zmianę.

Liczba dzieci, zapisanych we wrześniu do publicznych szkół powszechnych wynosi 49.750.

Uruchomionych zostało również 16 przedszkoli miejskich z 36 oddziałami, do których uczęszcza 1400 dzieci.

Porcje żywnościowe dla zdemobilizowanych żołnierzy

KATOWICE (PAP). W Katowicach odbyło się zebranie komisji porozumiewawczego Komitetu nad zdemobilizowanymi i powracającymi z zachodu żołnierzami W. P. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji, instytucji społecznych i innych. Dokonano wyboru komisji: informacji, finansowo-gospodarczej, sanitarnej i rewizyjnej.

Tow. Przyjaciół Żołnierza w Katowicach z Okręgową Komisją Zw. Zawodowych wydaje dziennie na dworcu kolejowym w Katowicach około 400 porcji żywnościowych dla zdemobilizowanych żołnierzy. Poza tym pomoc ze strony P. C. K. jest również wydatna. P. C. K. na okręg śląsko-dąbrowski udzielił, jak dotychczas, około 40 tys. porad lekarskich, wydał 18 tys. porcji żywnościowych i przenocował 158 tys. osób. Na punkcie przejściowym dworca kolejowego w Katowicach P. C. K. wydał 26 tys. porcji żywnościowych i udzielił 6.400 noclegów.

Płk. Walter A. Pashley z wizytą w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Do Krakowa przybył attache wojskowy przy ambasadzie amerykańskiej w Warszawie płk. Walter A. Pashley. W rozmowie z przedstawicielem P.A.P. płk. Pashley oświadczył: „Wyjeżdżając z Warszawy zwiedziłem Dziedzice, punkt repatriacyjny Polaków, powracających ze strefy okupacyjnej amerykańskiej oraz grób zbiorowy 6 poległych amerykańskich lotników pod Wadowicami, i stwierdzam z zadowoleniem, że nasi delegaci, ściśle współpracując z urzędami PUR-u dają sobie radę z repatriacją. Do Dziedzic przyjeżdża obecnie dziennie około 3.000 Polaków. Istnieje jeszcze trzeci punkt repatriacyjny w Kudowej, dokąd przybywa dziennie około 1000 repatriantów.

Drugim celem mojej podróży jest grób sześciu poległych lotników amerykańskich, którzy w 1943 r. zostali straceni przez Niemców. Grobem ich zajmowała się, mimo surowego zakazu władz okupacyjnych, ludność okoliczna, znosząc wieńce i kwiaty. Jak się dowiedziałem, Polacy pragną wznieść na ich grobie pomnik. Nie tylko ambasada, ale wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych są wdzięczni społeczeństwu polskiemu. Polacy niejednokrotnie narażali swe życie, czcząc to miejsce poległych".

Ogłoszenie o przetargu

Ministerstwo Poczt i Telegrafów ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót instalacyjnych, wodociągowo-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania w budynku Upt. i Stacji Wzmacniakowej w Krośniewicach.

Przetarg rozpocznie się w dniu 3 listopada br. o godz. 10-ej w Biurze Wydziału Budowlanego Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie przy ul. Ratuszowej Nr 11 pokój Nr 201.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na Wydanych przez Ministerstwo formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty instalacyjne, wodociągowo-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania w budynku Upt. i Stacji Wzmacniakowej w Krośniewicach" do skrzynki ofertowej, znajdującej się w budynku Ministerstwa P. i T.

Szczegółowe warunki określające: zakres i jakość robót, wysokość, formę i sposób złożenia wadium, terminy rozpoczęcia i ukończenia robót itp. zawarte są w wezwaniu do składania ofert ogłoszonym w „Monitorze Polskim", które otrzymać można bezpłatnie w biurze Wydziału Budowlanego M. P. i T. We wskazanym biurze zainteresowani mogą oprócz wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztów wzory kosztorysu i oferty.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Kupno i sprzedaż

Różne

Redaktor: Jan Dabrowski

D-06210

Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 3